

Gracjan Cimek

Akademia Marynarki Wojennej

W KIERUNKU DEMOKRACJI GLOBALIZACYJNEJ

STRESZCZENIE

Demokracja to najbardziej ceniona idea polityczna we współczesnym świecie, ale jednocześnie wciąż niejasna. Dlatego o demokracji należy dyskutować dopiero po jej dookreśleniu, np. demokracja liberalna, socjalistyczna. Artykuł podejmuje próbę przybliżenia współczesnej demokracji w oparciu o pojęcie demokracji globalizacyjnej. Podstawę do analiz stanowi „zderzenie się” założeń klasycznej teorii demokracji i praktyki współczesnej globalizacji.

Demokracja to najbardziej ceniona idea polityczna we współczesnym świecie, ale jednocześnie wciąż niejasna. W trakcie konferencji UNESCO w 1950 roku przedstawiciele ponad 50 krajów reprezentujących różnorodne ustroje społeczne uznawali, że to właśnie ich państwo jest demokratyczne. Dlatego o demokracji należy dyskutować dopiero po jej dookreśleniu, np. demokracja liberalna, socjalistyczna, itp.¹. Po upadku ZSRR w świecie gwałtownie wzrosła ilość państw uznawanych za demokratyczne. W roku 1950 było ich 28%, w 1987 już 40%, a w 2000, 67%². W latach 90. XX w. pojawiały się projekty demokracji partycypacyjnej, demokracji internetowej oraz dysydenckiej utopii antypolityki. Łączyła je wiara, że społeczeństwo może zastąpić polityków. Współcześnie do dyskursu zostają włączone określenia kontrademokracji, postdemokracji i postpolityki oparte z kolei na przekonaniu

¹ D. Robertson, *Słownik polityki*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009, s. 76.

² Zob. E. Polak, *Globalizacja a zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Difin, Warszawa 2009, s. 171. Odmiennie dane przytoczył wiceminister spraw zagranicznych Chile, Fernando Schmidt, uczestniczący w panelu dyskusyjnym podczas konferencji Wspólnoty Demokracji w Krakowie w czerwcu 2010. Zauważył, że w 1974 r. 150 krajów uznawano za demokratyczne, dziś na tej liście jest o 30 krajów mniej.

o bezwładności decyzyjnej polityki i polityków. Należy się jednak zastanawiać czy właściwego określenia współczesnej demokracji nie stanowi demokracja globalizacyjna. Jest ona wynikiem „zderzenia się” założeń klasycznej teorii demokracji i praktyki globalizacji³.

Etymologicznie demokracja oznacza ludowładztwo (gr. *Demokratie-ludowładztwo*, od *demos*-lud, *kratos*-władza), tj. uczestniczenie wszystkich obywateli w podejmowaniu decyzji politycznych w państwie. Przyrost ludności spowodował, że zrezygnowana z bezpośredniej demokracji na rzecz pośredniej. Lud może wybierać swoich przedstawicieli w różnie zorganizowanych wyborach do władz państwowych. Demokracja jest znakiem historycznego postępu ludzkości. W starożytnej Grecji mogli w niej uczestniczyć tylko wolni ludzie. Niewolnicy i kobiety były wyłączone z debat i głosowań. W Rzeczypospolitej Szlacheckiej obejmowała jedynie warstwę szlachty i duchowieństwa, które liczyły około 10% społeczeństwa. Najbardziej rozwinęła się w cywilizacji zachodniej. Europa zachodnia nie ustanowiła demokracji *deus ex machina*. Funkcjonowały cenzusy wieku, płci, majątku. W 1814 roku ustalono dekretem państwowym we Francji, że do czynnego prawa wyborczego (prawa do oddawania głosu) są uprawnieni tylko obywatele zdolni do wpłacenia 300 franków tytułem cenzusu wyborczego. Podobne regulacje obowiązywały w innych państwach z występującymi wyborami. Zmodernizowaną formą był podział na kurie (lub klasy). Wyborców kwalifikowano do głosowania ze względu na majątek i wysokość płaconych podatków. Jeden głos w kurii obejmującej bogaczy był „równy” wielu tysiącom kurii biedniejszych. Czarni obywatele nie mieli praw wyborczych w USA do 1965 roku. Prawo wyborcze kobiet, stało się faktem dopiero niedawno. W większości krajów w XX wieku, a w Szwajcarii, uznawanej za symbol demokracji pośredniej z częstymi referendum, dopiero w roku 1971. W żadnym kraju z kręgu tzw. zachodniej kultury nie było powszechnych praw wyborczych

³ Demokracja może być poddana badaniu w oparciu o różne, równoprawne metody badań politologicznych, które pozwalają się skupić na odmiennym aspekcie. Metoda instytucjonalna analizuje konstrukcję systemu politycznego od strony normatywnej; doktrynalna od strony teoretycznego uzasadnienia dla potrzeby funkcjonowania demokracji (wartości demokratyczne); socjotechniczna podejmuje kwestię sposobu zdobywania i sprawowania władzy; opisowa stanowi historiograficzną prezentację faktów dotycząca działania politycznego. W niniejszym opracowaniu zostanie wykorzystana metoda egzystencjalna bazująca na perspektywie antropologicznej uwzględniająca miejsce i rolę systemów politycznych w całości kształcie procesów społecznych tworzących byt społeczny człowieka. Zob. M. Gulczyński, *Panorama systemów politycznych świata*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2004, s. 20.

w czasach, gdy miały one taki poziom rozwoju gospodarczego, jak obecnie Afryka⁴.

Współcześnie demokracja bazuje na uznaniu zasad formalnych: partie polityczne rywalizują o władzę, stąd alternacja polegająca na tym, że partia opozycyjna ma szansę wygrania w najbliższych wyborach; elekcyjność i kadencyjność władz; jedno lub dwu izbowy parlament wybierany jest w wyborach powszechnych; głowa państwa wybierana w wyborach bezpośrednich lub pośrednich; rząd jest odpowiedzialny przed parlamentem lub głową państwa; występują terenowe organy władzy i administracji państwowej; uznanie dla wartości: wolności obywatelskich, państwa prawa, równość szans, uczestnictwa obywateli polityce.

Według teorii poliarchii R. A. Dahla warunki dla demokracji rzeczywistej, gdzie obywatele mają wpływy na treść i formę decyzji politycznej tworzą: wybory na wszystkich poziomach; dostęp do zróżnicowanej informacji dotyczącej sytuacji ekonomicznej, politycznej i kulturalnej; jasno sformułowane i zróżnicowane programy polityczne; świątli, rozumni, świadomi dokonywanego wyboru obywatele; aktywnie uczestniczący w rządach bezpośrednio, a częściej w pośredniej formie poprzez przedstawicieli. Twierdzi się, że nieobecność jednego z tych warunków formalnych demokracji oznacza, że państwo nie jest demokratyczne⁵. Demokracja niekiedy wiąże się z wizją społeczeństwa, która określa jej warunki brzegowe. W przypadku przyjęcia, że „rozwinięta demokracja” oznacza stan zgody powszechnej na gospodarkę wolnorynkową i dlatego „czasem trudno o rzeczywistą konkurencję projektów”⁶ otrzymujemy partykularną wizję demokracji o określonych warunkach brzegowych.

Pytanie o wartości brzegowe nie jest nowe. Pojawiło się ono już w formie sporu pomiędzy demokracją proceduralną a aksjologiczną. Jego osią są założenia antropologiczne. Za wizją proceduralną przemawia uznanie, tzw. realistów, że w człowieku tkwi „zło pierwiastkowe” wskazane przez Th. Jeffersona; za demokracją aksjologiczną mają się opowiadać zwolennicy J. J. Rousseau, który wierzył w naturalną dobroć człowieka będąc „antropologicznym optymistą”⁷. Oba założenia łączy uznanie wolności

⁴ Zob. G.W. Kołodko, *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 304.

⁵ *Politologia. Przewodnik encyklopedyczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 41.

⁶ Tamże, s. 42.

⁷ Zob. J. Bartyzel, *Demokracja*, [w:] *Encyklopedia polityczna. T. 1, Myśl polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, Jacek Bartyzel, Bogdan Szlachta, Adam Wielomski. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne – Polwen, Radom 2007, s. 51.

jednostki⁸. Zapoznają więc arystotelesowską idee człowieka – istoty społecznej, prowadzącą do wskazania, że o działaniach ludzi współdecydują warunki społeczne, czyli struktury w których działają. Koncepcja T. Jeffersona w USA i J. J. Rousseau o bezpośredniej demokracji obywatelskiej odpowiadały warunkom dominacji rolnictwa w gospodarce.

Tymczasem demokracja rozwijała się wraz ze społeczeństwem kapitalistycznym. Nawet jej przednowożytny przejawy, np. starożytne Ateny i Republika Wenecka, miały miejsce w społeczeństwach rynkowych. Proces konkurencyjnej rywalizacji o głosy wyborców przypominał konkurencję rynkową⁹. Dlatego J. Schumpeter wskazywał, że zamiast klasycznej teorii uznającej, że ludzie sami decydują o kształcie polityki poprzez wybór swoich reprezentantów, nacisk należy położyć na konkurencję o głosy pomiędzy politykami stanowiącymi elitę wyselekcjonowaną społecznie, które dają im moc decyzyjną w państwie¹⁰. Empiryczna obserwacja potwierdza, że podobnie jak w innych ustrojach, w demokracji rządzi mniejszość. Sugeruje to niekiedy realne panowanie „oligarchii”, z zastrzeżeniem, że „w ustroju demokratycznym skład osobowy grupy oligarchicznej jest zmienny”¹¹. Zapomina się jednak, że oligarchia to rządy najzamożniejszych, którzy instrumentalizują ustrój polityczny dla swoich interesów partykularnych, a nie formalna mniejszość. Przesunięcie akcentu z woli suwerennego ludu, na rzecz substancjalnego uznania, że decydują tak, czy inaczej, nieliczni, nie neguje jeszcze istnienia demokracji.

Demokracja jako dziedzictwo cywilizacji zachodniej odpowiadała dynamice rozwoju państw w jej obrębie. Stąd w literaturze pojawia się określenie demokracji rynkowej. Wśród przyczyn jej społecznej efektywności można wskazać na dynamizowanie rozwoju gospodarczego poprzez swobodę działalności metodami demokratycznymi łagodzącymi rywalizację ekono-

⁸ Konflikt pomiędzy wizją proceduralną i aksjologiczną w ramach liberalno-demokratycznej kultury politycznej obrazuje przykład Szwajcarii. 29 listopada 2009 roku miało miejsce referendum, będące przecież przykładem demokracji bezpośredniej, w którym 57,5 procent głosujących powiedziało „nie” dla minaretów, czyli budowy wież na islamskich świątyniach. W reakcji na ten wynik Rada Praw Człowieka ONZ przyjęła rezolucję, w której potępia zniesławianie religii muzułmańskiej i rosnącą „islamofobię” w Szwajcarii. Z kolei w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu rozpatruje się skargę, na ile zakaz łamie zasady wyrażone w europejskiej konwencji praw człowieka.

⁹ Zob. J. A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 370.

¹⁰ Tamże, s. 312-337.

¹¹ Cz. Znamierowski, *Wiadomości elementarne o państwie*, Warszawa 1934, za: J. Bartyzel, dz. cyt., s. 53.

miczną; wyzwalanie społeczeństw stosujących jej reguły od niedostatku w długim okresie; upowszechnienie wolności i równości poprzez gwarantowanie praw człowieka i obywatela; preferowanie kompromisu w rozwiązywaniu sprzeczności; minimalizowanie przemocy w stosunkach międzypaństwowych, (np. od 1900 nie walczyły ze sobą demokracje według S. Huntingtona); zdolności elastycznego dostosowywania się do warunków dzięki otwartości na krytykę, bez represji jak w autorytaryzmie; zmiany władzy przez wybory; modyfikowanie instytucji i procedur, np. wzrost roli prezydenta we Francji w reakcji na kryzys parlamentarny w 1958 roku; powołanie nowych instytucji odpowiadających potrzebom społecznym, np. Rzecznika Praw Obywatelskich; zmian strategii ukierunkowujących zakres i sposób działania państw poprzez ustawodawstwo. Stąd powiedzenie brytyjskiego premiera, W. Churchill'a w 1947 w Izbie Gmin, że demokracja to najgorsza forma rządów, jeśli nie liczyć innych form, jakie stosowano od czasu do czasu¹².

Najczęściej jako wadę demokracji podaje się absencję wyborczą. „Ten wniosek opiera się na jednym tylko wskaźniku – statystykach udziału w wyborach. Z jednej strony rzeczywiście widzimy spadek frekwencji niemal we wszystkich krajach, mniej więcej od 20 lat. Ale, po pierwsze, debata dotycząca absencji wyborczej rozpoczyna się przecież już w roku 1791, gdy urny świeciły pustkami. To wtedy Michelet napisał słynne zdanie: >>Lud wrócił do siebie<<. Tak więc, mówiąc o upadku demokracji, opieramy się na jednym czynniku, a nawet ten czynnik można czasem podać w wątpliwość”¹³ – stwierdził P. Rosanvallon. Wskazana monokauzalność opiera się na demokracji rozumianej minimalistycznie, czyli ograniczonej do formalnej procedury.

Należy zwrócić uwagę, że „odwrócenie dyskursu na temat demokracji, jakie nastąpiło po załamaniu się imperium radzieckiego”¹⁴, wskazywało na dialektyczny wpływ końca zimnej wojny. Utrata potencjału intelektualnego dotyczyła nie tylko przegranej, ale również wygranej ideologii. Po upadku radzieckiego mocarstwa rozwija się proces globalizacji. W wyniku zderzenia się założeń teorii demokracji i praktyki globalizacji pojawia się swoista rzeczywistość społeczna-polityczna. Obrazujące ją sprzeczności są podstawą dla podjęcia analizy korzystającej z pojęcia demokracji globalizacyjnej.

¹² Zob. M. Gulczyński, *Panorama...*, dz. cyt., s. 118-137.

¹³ *Wchodzimy w erę kontrademokracji*, „Dziennik – Europa”, nr 203, 23.02.2008.

¹⁴ J. Ranciere, *Nienawiść do demokracji*, Instytut Wydawniczy Książka i Wiedza, Warszawa 2008, s. 24.

Tabela 1. Sprzeczności pomiędzy zasadami demokracji a globalizacji

	Demokracja	Globalizacja
Zasięg	Państwo	Ponad państwem
Dziedzina	Polityka	Ekonomia, polityka, kultura
Normatywność	Regulacje i gwarancje	Deregulacja, brak barier
Określenie jednostki	Aktywny, rozumny obywatel	Inwestor, konsument, obywatel świata
Formy uspołecznienia	Wspólnoty: terytorialna, religijna, kulturalna	Wspólnoty wirtualne, komercyjne, prestiżowe
Dominujące relacje	Stosunki społeczne – <i>homo politicus</i>	Stosunki rynkowe – <i>homo oeconomicus</i>
Wartości	<ul style="list-style-type: none"> • Współpraca • dobro wspólne • solidarność • sprawiedliwość • odpowiedzialność za życie społeczne • wolność – jako swoboda wypowiedzi, dbanie przez państwo o równość wobec prawa, zapewnianie harmonii społecznej 	<ul style="list-style-type: none"> • Rywalizacja • interes jednostki • pragmatyzm, • prywatyzacja • społeczeństwo ryzyka • poczucie osobistej niezależności, realna bezosobowa zależność od „kaprysów” rynku • wolność – zależy od stanu posiadania, pragnienie realizacji tylko własnych aspiracji dotyczących konsumpcji i stylu życia.
Podział władzy	Władza większości, trójpodział władzy, podmiotowość	Władza mniejszości (bogaty), hierarchia wg majątku, uprzedmiotowienie biednych
Czasowość	Proces długofalowy	Szybkość, łatwość „włączania” nowych konsumentów i producentów
Autorytety	Autorytety moralne: przywódcy polityczni, religijni, intelektualności	Idole: aktorzy, piosenkarze, dziennikarze, sportowcy; technokraci – doradcy, tzw. „niezależni eksperci”

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: E. Polak, *Globalizacja...*, dz. cyt., s. 170-174.

Globalizacja sprzyja dyskursowi poddającemu demokrację szerszej krytyce¹⁵. Uważa się w nim za przestarzałe, nie tylko zabobony, przesady, nierówności oparte na urodzeniu, zaściankowość, brak szerszego horyzontu itd., ale również systemy ochrony socjalnej, prawo pracy, państwowe regulacje chroniącej lokalne rynki przed globalnymi zagrożeniami. Utożsamia się więc, jako konserwatywne, elementy społeczeństw tradycyjnych, razem z przejawami nowoczesnej organizacji społecznej, które służą ludowi nie zredukowanemu do konstytucyjnego podmiotu władzy, (tj. którego suwerenność polega na przekazywaniu władzy swoim przedstawicielom wyborach). Ukazywane zestawienie jest znakiem hegemonii określonego dyskursu. „Wzrost kapitału i interesy inwestorów – pisze J. Ranciere – mają swoje prawa, uzależnione od uczonych równań matematycznych. Prawa te wchodzą w konflikt z ograniczeniami ustanawianymi przez narodowe systemy legislacji socjalnej – to aż nadto oczywiste. Jednak to, że owe prawa są nieuchronnymi prawami historycznymi, którym na próżno się przeciwstawić i które obiecują dobrobyt dla przyszłych pokoleń, uzasadniający poświęcenie tych systemów zabezpieczeń, nie stanowi już kwestii nauki, lecz wiary”¹⁶.

W nowym świetle rysuje się więc kwestia wiara a wiedza. Gdy lud wypowiada się przeciwko rozwiązaniom sprzyjającym tendencjom globalizacyjnym, np. odrzucając w referendum Konstytucję europejską we Francji (2005), obarcza się go ignorancją. Służy to jako argument dla zastępowania w niektórych przypadkach woli ludu, wołą kompetentnych elit, np. przyjęcie unijnego Traktatu Lizbońskiego we Francji w lutym 2008 przez parlament pomimo tego, że 95% powtarza on treści odrzuconej w referendum konstytucji europejskiej¹⁷. Tymczasem owa ignorancja to po prostu brak wiary ludu w prawidłowości, według których globalny rynek przyniesie globalne szczęście. Współczesne kryzysy finansowe przekonują, że to lud może się okazać depozytariuszem racjonalności, a wiara wydaje się cechą rządzących

¹⁵ W literaturze pojawia się określenie deficytu demokracji, które nie oddaje istoty zagadnienia. Deficyt jest pojęciem ekonomicznym i oznacza przewagę rozchodów nad przychodami; brak pokrycia wydatków; w węższym sensie natomiast brak, niedobór, niedostateczna ilość czegoś. Jest to więc określenie używane w ramach dyskursu redukującego proces polityczny do pojęć ilościowych i matematycznych. Por. P. Witkowski, „*Deficyt demokracji*” w modelu państwa narodowego w dobie globalizacji, [w:] *Demokracja. Centrum i peryferie*, Szczecin 2008, s. 602-603.

¹⁶ J. Ranciere, *Nienawiść...*, dz. cyt., s. 98.

¹⁷ Podobieństwo do odrzuconej Eurokonstytucji przynajmniej szereg polityków państw europejskich, np. Angela Merkel, Jose Zapatero, Vaclav Klaus, Valery Giscard d'Estaing, Anders Fogh Rasmussen.

i ich ekspertów¹⁸. Prowadzi ona do uwolnienia się od woli ludu i polityki, z powodu redukcji rządzących we współczesnych państwach do roli administratorów lokalnych skutków wywołanych przez globalne konieczności¹⁹.

Wpływu procesu globalizacji na funkcjonowanie państwa i demokracji unika rozwijany dyskurs postpolityczności. Odpowiada on i uzasadnia konieczność realizacji polityki spektaklu. W jej myśl polityka trzeba uznać za towar do sprzedania na rynku wyborczym przy użyciu dostępnych form manipulacji reklamowej. Obywatel zamienia się w konsumenta, a „w miarę jak rośnie narcyzm umacnia się uprawomocnienie demokracji, nawet jeśli jest to demokracja w stylu *cool*”²⁰. Takie ujęcie „wchłania” proces demokratyczny w uzasadnienie rozwijanej globalizacji.

Kolejnym przejawem tego zjawiska jest ekonomizacja języka polityki. W dyskursie zaczynają dominować pojęcia ekonomiczne: rynek wyborczy, wyborca jako klient; produkt polityczny, który należy sprzedać; inwestycje w promocje kandydatów; kapitał wyborczy ujawniany w sondażach²¹. Ten redukcjonizm powoduje, że sama demokracja, jako polityczny proces i wybór, musi konkurować z innymi produktami wśród oferowanych na rynku²². „Jesteśmy tak oswojeni z tym przejściem od zachowań konsumenckich do politycznych, że nie dostrzegamy jego konsekwencji: społecznej i medialnej obsesji na punkcie osobowych cech charakteru polityków, pod która skrywa się rzeczywista platforma konsensusu politycznego”²³. Skupianie się na osobowości polityka, jego intencjach, pragnieniach, wartościach, gestach eliminuje przybliżanie czynów w czasie sprawowania funkcji

¹⁸ Były prezes amerykańskiego FED (Rezerwy Federalnej), Alan Greenspan, przyznał przed komisją amerykańskiego kongresu, że kryzys finansowy ujawnił błędy, tkwiące w doktrynie wolnorynkowej, której hołdował przez 18 lat kierowania amerykańską polityką monetarną. Wiara w deregulację przyniosła negatywne skutki światowej gospodarce. *Greenspan: myliłem się co do gospodarki*, http://finanse.wp.pl/kat,7002,title,Greenspan-mylilem-sie-co-do-gospodarki,wid,10524976,wiadomosc_prasa.html?ticaid=1a65a, logowanie 16.06.2010.

¹⁹ J. Ranciere, *Nienawiść...*, dz. cyt., s. 96.

²⁰ Tamże, s. 31.

²¹ Brak w tym słowniku pojęcia bankrut polityczny, które zgodnie z inspiracją językiem wartości rynkowych, oznaczałoby odejście raz na zawsze z polityki osoby, która otrzymała niewielkie poparcie po okresie sprawowania władzy realnej.

²² Znamienna jest wypowiedź, po słabym wyniku wyborczym kandydata Polskiego Stronnictwa Ludowego na prezydenta Rzeczypospolitej Waldemara Pawlaka, którą zaprezentował jego partyjny kolega, minister rolnictwa Marek Sawicki. Jego zdaniem w Polskim Stronnictwie Ludowym „szwankuje” marketing polityczny. „Mamy dobry towar a nie potrafimy go dobrze sprzedać”, www.tvs.pl/informacje/25972/ (logowanie 2010.06.22).

²³ Tamże, s. 131.

publicznych. Powoduje to rozdzielenie władzy od odpowiedzialności. Zanika konieczność debat ukazujących państwo jako instrument realizacji programu politycznego, który może zmieniać życie społeczne w sensie jakościowym.

Sprzyja temu również swoiste bombardowanie świadomości obywateli sondażami dotyczącymi spraw publicznych. G. Sartori wskazuje, że „sondaże nie są narzędziem władzy ludu – instrumentem pozwalającym na artykulację *vox populi* – są jedynie wyrazem władzy mediów nad ludem²⁴; często ich wpływ uniemożliwia podjęcie decyzji potrzebnych i koniecznych albo prowadzi do podejmowania decyzji błędnych, opartych na różnych „szumach”, opiniach słabych, nieukształtowanych, zmanipulowanych i pozbawionych bazy informacyjnej”²⁵. Wyniki badań pozwalają wśród obywateli odróżnić osoby poinformowane i zainteresowane faktami politycznymi oraz kompetentne do rozwiązywania politycznych problemów. W państwach zachodnich pierwsi stanowią od 10 do 25% populacji, zaś drudzy osiągają poziom 2-3%²⁶. Owe zjawiska stanowią wyzwanie dla klasycznej teorii demokracji bazującej na uznaniu racjonalności wyborów dokonywanych przez obywatela.

W debacie intelektualnej pojawia się swoista krytyka współczesnej demokracji, w której dochodzi do zbliżenia tradycjonalistycznej interpretacji katolickiej i postmodernistycznej socjologii „społeczeństwa konsumpcyjnego”. Łączy je krytyka rozpasanej jednostki, która w imię demokratycznej wolności folguje swoim zachciankom. W takim ujęciu demokracja jest swoistym nowotworem, która podobnie jak „rak złośliwy” dokonuje „przerzutów” do innych „wycinków” tkanki społecznej podważając hierarchiczność takich instytucji społecznych jak wojsko, Kościół, kultura, rodzina i szkoła²⁷. O ile katolicyzm wskazuje na brak uznania transcendencji boskiej zapewnia-

²⁴ Sytuacja debaty przedwyborczej ukazuje w soczewce dylematy współczesnej demokracji. Otóż w takiej debacie każdy kandydat, który spełnił minimalną procedurę kwalifikacyjną jest równy do czasu oddania głosu przez obywateli w dniu wyborów. Zakłóceniem tej równości jest selekcja kandydatów, do debat w publicznych środkach masowego przekazu, w oparciu o sondaże przeprowadzanych przed wyborami. Kandydaci dominujący w sondażach są automatycznie uznawani za „lepszych” przedstawicieli ludu na podstawie arbitralnej decyzji, a nie oparcia się na procedurze wyborczej. Owa arbitralność może prowadzić do wniosku o sensowności likwidacji samego głosowania, które zastąpić przecież można sondażem. Ten problem jest podejmowany wśród politologów, publicystów i polityków w czerwcowej kampanii wyborczej na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

²⁵ G. Sartori, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 44.

²⁶ Tamże, s. 74.

²⁷ Por. J. Bartyzel, dz. cyt., s. 52.

jącej właściwe wartości, o tyle postmodernizm pozostaje na prezytyzmie insynuującym, że tak już jest i będzie, gdyż relatywizm wpisany w ludzką naturę niezmiennie prowadzi do zaspakajania dowolnych potrzeb.

Odmienne przyczyny kryzysu demokracji można dostrzec analizując tendencje współczesnego bytu społecznego. R. Sennet wskazuje na rozwój nowej kultury kapitalizmu, która zmienia wartości społeczne odpowiednio do potrzeb rynku pracy w warunkach globalizacji. Jej oddziaływanie dotyczy również wyborów dokonywanych przez obywatela w systemie demokratycznym „widz – konsument – obywatel spotyka się z 1. ofertą platform politycznych przypominających platformy produkcyjne, 2. połączanymi różnicami, 3. prośbą, by nie brać pod uwagę „pokrzywionego drzewa człowieczeństwa” (jak określił nas Immanuel Kant), 4. kredytem na politykę bardziej przyjazną w użyciu, 5. akceptowaniem oferty zawsze nowych produktów politycznych”²⁸. Zderzenie praktyki globalizacji i zasad demokracji zauważa również J. Ranciere, który twierdzi, że żyjemy w państwach prawa oligarchicznego. Według francuskiego badacza władza najbogatszych jest ograniczona uznaniem suwerenności ludu i wolności indywidualnych. Wybory są wolne, choć zapewniają pod innymi etykietkami ten sam personel; nie ma manipulacji wokół urn, o czym się można przekonać bez narażania życia; administracja nie jest skorumpowana, choć zamówienia publiczne wiążą się interesami partii; wolności są respektowane, za wyjątkiem problemów bezpieczeństwa; prasa jest wolna, choć każdy kto będzie chciał zbudować medium zdolne przekazywać informacje całemu społeczeństwu trafi na wielkie przeszkody, choć nie trafi do więzienia; prawo do stowarzyszeń, zgromadzeń i manifestacji daje możliwość organizacji poza państwem, ale nie gwarantuje wpływu na decyzje; pojawia się dialog z władzą, a nie monolog, choć nie musi on prowadzić do uwzględnienia żądań społecznych²⁹. Ten swoisty stan „pomiędzy” teorią demokracji a praktyką globalizacji jest podważany w obie strony. obrońcy tej pierwszej twierdzą, że globalizacja to atak na demokrację i dobrobyt epoki narodowych państw dobrobytu w imię dyktatury rynku³⁰. Apologeti globalizacji postulują z kolei budowę państwa rynkowego, które obywatela i demokrację polityczną zastępuje ideą konsumenta z wolnością ograniczoną do wyboru dostępnych na rynku towarów³¹.

²⁸ R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2010, s. 128.

²⁹ J. Ranciere, *Nienawiść...*, dz. cyt., s. 91.

³⁰ Zob. H. P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji – atak na demokrację i dobrobyt*, przeł. M. Zybura, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000, s. 10-15.

³¹ Zob. P. Bobbitt, *Hegemonia i rynek*, „Dziennik- Europa”, 17.05.2008, nr 215.

Wydaje się więc, że zjawiska charakterystyczne dla współczesnej demokracji wywołują pytanie: czy jest ona pożądana w warunkach globalizacji? Teoretycy neoliberalizmu postrzegają rządy większości jako potencjalne zagrożenie dla praw jednostki i swobód konstytucyjnych. Według nich demokracja może funkcjonować jedynie w warunkach względnego dostatku oraz istnienia silnej klasy średniej, gwarantującej polityczną stabilizację. W zasadzie są zatem skłonni faworyzować rządy ekspertów i elit³². Nawet w sytuacji rekonstrukcji państwa, które z „nocnego stróża” przekształca się w „całodobowego zbawiciela” (od destabilizacji gospodarki) aktualna pozostaje zasada TINA (*There is no alternative*) ukuta przez M. Thatcher, co zaskakująco przyznają nawet krytycy neoliberalnej globalizacji, np. „ikona lewicy Chantal Mouffe mówi, że kapitalizm wyjdzie z kryzysu wzmocniony, bo lewica nie ma żadnego projektu poza kapitalizmem, to trafia w sedno rzeczy”³³. Ekonomiczny sukces Chin (ChRL) ukazuje, że wskaźniki gospodarcze rosną również w niedemokratycznym systemie politycznym, w którym jedna trzecia właścicieli sektora prywatnego przynależy do Komunistycznej Partii Chin (2005).

Zderzenie praktyki globalizacji i założeń demokracji wywołuje niepokój, także u zwolenników liberalnej gospodarki. J. Attali ostrzega, że demokracja może przestać funkcjonować nawet na Zachodzie. Stąd „utopia ponownie stanie się niezbędna dla żywotności demokracji”³⁴. Problemem państw demokratycznych jest jednak brak przywódców. A. De Tocqueville zauważył już dawno, że „w systemie demokratycznym popierana jest władza ludzi średnich. Demokracja nie sprzyja pojawianiu się wielkich przywódców, wybitnych mistrzów duchowego i społecznego życia (...) słuszny postulat równości w sposób nieunikniony wywołuje drugi postulat uniformizacji (...) wszyscy myślą, czują i nienawidzą bardzo podobnie”³⁵. Tylko w momentach kryzysu dochodzą do władzy wybitni przywódcy, np. Churchill, Roosevelt, De Gaulle. Napełniają oni demokratyczną formę potrzebną w danym momencie treścią. Współcześnie ową treścią, jest – jak wskazuje M. Nowaczyk – odejście od ujęcia formalnego, „demokracja bowiem >>potrzebuje utopii<< (Lester C. Thurow), czyli nadziei na sprawiedliwość, co wyrażają też religijne

³² Zob. D. Harvey, *Neoliberalizm: historia katastrofy*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2008, s. 93.

³³ A. Leder, *Zaufanie do odkupienia*, „Niezbędnik inteligenta – 10 najważniejszych pytań”, wydanie specjalne 2/2010, s. 23.

³⁴ J. Attali, *Słownik XXI wieku*, przeł. B. Panek, Wrocław 2002, s. 48.

³⁵ M. Król, *Słownik demokracji*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988, s. 93.

wizje >>Królestwa Bożego<< jako >>królestwa opartego na miłości i sprawiedliwości<<³⁶.

Według B. Cassena sposobem na skuteczne zarządzanie gospodarką światową jest globalna demokracja reprezentowana dziś przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Tymczasem można zauważyć tendencję do tworzenia ekskluzywnych klubów gromadzących ograniczoną ilość państw, które same, i jak się można domyśleć, dla własnych interesów, podejmują się rozwiązywania określonych kwestii gospodarczych i politycznych. Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ, M. d' Escoto zwołał konferencję ONZ w sprawie światowego kryzysu finansowego i gospodarczego oraz jego wpływu na rozwój, ale pomimo przesunięcia o 3 tygodnie daty konferencji, aby zwiększyć ilość uczestników, żaden z przywódców czołowych państw nie przybył³⁷. Zamiast ONZ państwa gromadzą się w G-8, G-20; pojawiła się nawet idea G-2 (Chiny Ludowe i USA)³⁸.

Wydaje się, że demokracja jest ideą pożądaną, odwołując się do niej liczne państwa spoza cywilizacji zachodniej. Rosja formułuje doktrynę „suwerennej demokracji”. Nawet autorytarne Chiny rysują perspektywę rozwoju demokracji wraz z urbanizacją i rozwojem gospodarczym. Jiang Ze Min stwierdził, że za 50 lat Chiny będą demokracją socjalistyczną, poprzez wprowadzenie wartości demokratycznej z uwzględnieniem chińskiej specyfiki³⁹. Również w Unii Europejskiej zauważa się problem. Niemiecki Trybunał Konstytucyjny 30 czerwca 2009 zaakceptował postanowienia unijnego Traktatu Lizbońskiego, pod warunkiem wprowadzenia dodatkowych ustaw, które służą „zapewnieniu skuteczności prawa głosu i zachowaniu demokratycznego samostanowienia”⁴⁰. Podczas obrad II Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych w Vancouver w Kanadzie, pod hasłem „Teraz ludzie: od kryzysu do globalnej sprawiedliwości”, Dyrektor Generalny Międzynarodowej Organizacji Pracy, J. Somavia, podkreślił, że „związki zawodowe są niezbędną częścią gospodarki i demokracji” a w warunkach globalizacji „świat bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje silnych związków

³⁶ M. Nowaczyk, *Filozofia jako krytyka moralna*, [w:] *Przemiany i kontynuacje. Prof. dr. hab. Wiesławowi Mysłkowi w darze*, (red.) E. Sajdak-Michnowska, Słupsk 1999, s. 91.

³⁷ Prezydent Francji Nicolas Sarkozy przeleciał Atlantyk kilka tygodni później, ale jedynie w celu oglądnięcia występu muzycznego swojej żony.

³⁸ B. Cassen, *Nowe kadryle w balecie G.*, „Le Monde Diplomatique”, październik 2009, s. 3.

³⁹ „Newsweek”, 30.03.1998, za: M. Gulczyński, *Panorama...*, dz. cyt., s. 269.

⁴⁰ A. Bellon, *W centrum przewrotu na światową skalę*, „Le Monde Diplomatique”, maj 2010, s. 6.

zawodowych”, które przypominają decydom o „potrzebie skupienia się na deficycie społecznym”, nie zaś wyłącznie na deficycie budżetowym⁴¹.

Demokracja globalizacyjna wydaje się być pojęciem, które pozwala analizować współczesne zjawiska i procesy społeczno-polityczne będące efektem „zderzenia” założeń demokracji i praktyki globalizacji. Wymaga ono jednak dalszej pracy badawczej.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Attali J., *Słownik XXI wieku*, przeł. B. Panek, Wrocław 2002.
- [2] Bobbitt P., *Hegemonia i rynek*, „Dziennik – Europa”, nr 215, 17.05.2008.
- [3] Cassen B., *Nowe kadryle w balecie G.*, „Le Monde Diplomatique”, październik 2009.
- [4] *Encyklopedia polityczna. T. 1, Myśl polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne – POLWEN, Radom 2007.
- [5] Gulczyński M., *Panorama systemów politycznych świata*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2004.
- [6] Harvey D., *Neoliberalizm: historia katastrofy*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2008.
- [7] Kołodko G.W., *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- [8] Król M., *Słownik demokracji*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988.
- [9] Leder A., *Zaufanie do odkupienia*, „Niezbędnik inteligenta – 10 najważniejszych pytań”, wydanie specjalne 2/2010.
- [10] Martin H.P., Schumann H., *Pułapka globalizacji – atak na demokrację i dobrobyt*, przeł. M. Zybura, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.
- [11] Nowaczyk M., *Filozofia jako krytyka moralna [w:] Przemiany i kontynuacje. Prof. dr. hab. Wiesławowi Mystkowi w darze*, (red.) E. Sajdak-Michnowska, Słupsk 1999.

⁴¹ www.obywatel.org.pl/index.php?module=news&func=display&sid=11997, (logowanie 2010.07.07).

- [12] Polak E., *Globalizacja a zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Difin, Warszawa 2009.
- [13] *Politologia. Przewodnik encyklopedyczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- [14] Ranciere J., *Nienawiść do demokracji*, Instytut Wydawniczy Książka i Wiedza, Warszawa 2008.
- [15] Robertson D., *Słownik polityki*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009.
- [16] Sartori G., *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
- [17] Sartori G., *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998.
- [18] Sennett R., *Kultura nowego kapitalizmu*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2010.
- [19] Schumpeter J. A., *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- [20] Witkowski P., „Deficyt demokracji” w modelu państwa narodowego w dobie globalizacji, [w:] *Demokracja. Centrum i peryferie*, Szczecin 2008.
- [21] *Wchodzimy w erę kontrademokracji*, „Dziennik – Europa”, nr 203, 23.02.2008.

ABSTRACT

Democracy is the most valued political idea in the modern world, but it is still unclear. Therefore, democracy should be discussed only after their characterization such as: liberal democracy or socialist. This article attempts to tell more about modern democracy based on the concept of 'globalized democracy'. The basis for analysis is the „clash” of classical theory of democracy and practice of contemporary globalization.

Recenzent dr Stanisław Musiał